Rok 23. Kraków, dnia 3 Czerwca 1891 r. Nr. 11.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2. —

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Znaszli ten kraj?

(**Wierszyk dedykowany hrabinie M. z T. sprzedającej cudzoziemcom miljonowe swe dobra w Galicji.**)

Znaszli ten kraj,
Gdzie cudne góry, morza,
Gdzie z żyznych niw
Złotego tyle zboża?
Gdzie ciągle krew
Z Madejów cieknie łoża,
I naród, gdzie
Królową: Matka Boża!
Znaszli ten kraj?
O Polsko! moja miła,
Byłby tu raj,
Gdybyś złych nie rodziła!

Znaszli ten kraj,
Gdzie szlachta duchem mnoga
Szła w śmierci tan,
Pędząc z swej ziemi wroga?
Gdzie każda piędź
Tak była dla niej droga,
Że bronić jej —
Znaczyło: bronić Boga.

Znaszli ten kraj?
O! Polsko, Matko święta,
Byłby w nim raj, —
Raj!.. gdyby nie bydlęta!

Znaszli ten kraj,
Znasz, co dziś w nim się dzieje?
Szlachecki duch
Na jakie wszedł koleje?
Kupują wciąż
Germańscy dobrodzieje!
Za piędzią piędź!...
Ach! podłe są to dzieje!
Znaszli ten kraj?
O! Polsko Matko biedna,
Stajnią twój raj!
Na świecie chybaś jedna!

Znaszli ten kraj?
W czem złego tajemnica?
Sprzedała go
Bezwstydna Targowica!

Nikczemny czyn
Zarazę w myśl przemyca,
Musiała płód
Mieć podła najemnica!
Znaszli ten kraj?
O! nie patrz wciąż nad Wartę..
Znaj i nasz raj
I tu masz pyszną kartę!

Znaszli ten kraj...
Miljonowa magnatka,
Oddaje dziś
Niemcom, jak dziatwie matka
Obszary ziem!
Chcesz wiedzieć w czem zagadka?
Do kraju wstręt
Czuje, ta Polka rzadka!
Znaszli ten kraj?
Wznieś Polsko oczy dumne;
Choć stajnią raj,
Nie pójdziesz z bydłem w trumnę.

Djabeł.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Mieliśmy zamiar napisać artykuł z „Wycieczki do Lwowa“ aby należnie upamiętnić serdeczną życzliwość tamtejszych „braci kurkowych“ — a zarazem uczcić przezacnych mieszczan lwowskich za **niejedno** cośmy tam ujrzeli na pociechę naszego serca djabelskiego — zarówno kochającego, dobrze myślących tak Polaków jako i Rusinów. Że jednak w dniu 14 Czerwca zawitają oni do nas czyniąc zadosyć zaproszeniom krakowskich strzelców — przeto o tych dwóch uroczystościach pomówimy w następnym numerze. Tu tylko tyle nadmieniamy że krakowiacy oczekują braci lwowskich z serdecznem ciepłem — spragnieni uścisnąć te poczciwe dłonie, które ich żegnały wśród okrzyków: „Bracia do widzenia!“.

Po zebraniu potrzebnego funduszu na wystawienie pomnika w Wilnie wielkiemu Murawiejowi Wieszatielowi utworzony komitet zajmie się zbieraniem grosza na wystawienie pomnika również zasłużonemu synowi Matuszki Rosji: Katowi Frołowowi! Pomysł szczęśliwy: Każdy naród powinien wyobrazicielom swojego ducha składać hołd pełen historycznego znaczenia.

Nadradca skarbowy p. Heylling Degenfeld, dotychczasowy naczelnik c. k. dyrekcji skarbu w Krakowie — pożegnał przed kilku dniami podwładnych urzędników ustępując na własne żądanie w dobrze zasłużony spoczynek.

Pożegnanie było nadzwyczaj serdeczne. We wszystkich oczach łzy rzewne błyszczały — bo zgromadzeni szczerze kochali swego długoletniego naczelnika — który miłością ojcowską otaczał z nich każdego.

Zaiste ze smutkiem powitaliśmy wiadomość o ustąpieniu tego czcigodnego męża. Nieposzlakowana prawość Jego charakteru, wysokie zdolności i zacne przymioty duszy upoważniają nas do wyrażenia żalu, a zarazem i życzenia aby następca zdołał zaskarbić sobie choć w części, te szlachetne uczucia w sercach podwładnych współpracowników.

Utalentowany malarz p. Włodzimierz Łuskina wystawił na widok publiczny obraz przedstawiający jeden z strasznych epizodów naszej walki o niepodległość p. t. „Rzeź Oszmiany“. Obraz malowany z talentem i w szczegółach dobrze wykonany owiany ciepłem patrjotyzmu, pociąga ku sobie i odrazu zyskuje sympatję widza. Nie możemy się wprawdzie zgodzić z artystą na punkcie tytułu, lecz jest to błąd do naprawienia w każdej chwili.

W Niedzielę czcigodny ks. Mianowski poświęcił uroczyście nowo założoną „fabrykę naczyń srebrzonych i złoconych“ przez pp. Jakubowskiego i Jarrę. Zaproszeni goście z wielkiem a należnem uznaniem oglądając wnętrza w zdrowotnie wybudowanym gmachu — i doskonałe urządzenie tej fabryki oraz już wykonane w niej misterne w niczem zagranicznym wyrobom nie ustępujące roboty; życzyli panom założycielom w serdecznych mowach jak największego powodzenia — a urzeczywistnienie tych słusznych życzeń od poparcia publiczności polskiej zawisło jedynie. Nam największą przyjemność sprawiły oblicza pracujących w tej fabryce. Błyszczczała w nich życzliwość serdeczna dla przełożonych oraz to szlachetne przekonanie, że nietylko dla grosza pracować mają i będą.

Przed kilku miesiącami założyli również w Krakowie **Bracia Muranyj** na wielką skalę: fabrykę stolarską w najszerszem tego słowa znaczeniu. O tej fabryce pomówimy w przyszłym numerze a dziś tak jednę jak drugą pozdrawiamy tylko staropolskiem: Szczęść Boże!

Naród krakowski niezmiernie się dziwi dlaczego p. dr. Jordan dał publiczną dymisję p. Staszczykowi od obowiązków, które „w parku jego imienia“ spełniał z własnej ochoty ten dzielny instruktor z wielką korzyścią „krakowskich dzieci“.

Nas znowu dziwi, że ta nauka trwała aż dotąd, albowiem słyszeliśmy jeszcze w roku zeszłym, że partja tak zwanych „gasicieli“ bardzo nosami krzywi wąchając w tych ćwiczeniach małoletnich wojaków demonstracyjno-rewolucyjne zamachy na spokój usypianego przez nich patrjotyzmu.

Ponieważ Kraków nie posiadał **myśli**, przeto w głowie kilku rycerzy pióra, powstała **myśl** założenia „**Myśli**“, a ponieważ jestto **myśl** nie zła, więc widząc już Nr. 2 „**Myśli**“ życzymy, aby „**Myśl**“ nie przestała **myśleć** i aby w „**Myśli**“ były **myśli** zawsze bez zarzutu.

W dniu wczorajszym wobec licznie zebranej publiczności krakowskiej odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego położonego pod mury nowego teatru, budowanego przez architekta p. Jana Zawiejskiego podług jego własnych planów. Jesteśmy z góry przekonani, że z „zaszczytnego a trudnego i odpowiedzialnego obowiązku“ pan Zawiejski chlubnie się wywiąże, a nowej budowie życzymy razem z artystą dramatycznym p. Rygierem, aby służyła „na chwałę i pożytek Ojczyznie, przyczyniając się do budzenia i potęgowania ducha w narodzie polskim.“

Teatr więc opustoszał. Pan Glikson zakończył sezon teatralny ładnym fajerwerkiem w postaci pani Modrzejewskiej. Sezon ubiegły nie pozostawia po sobie żadnych niemiłych i smutnych wspomnień, lecz przeciwnie dał nam nowy dowód, że p. Glikson dla dobra sztuki wiele zrobić umie i trudu w tym kierunku nie szczędzi. — Żegnając artystów rozjeżdżających się po kraju życzymy im, aby w tym samym **komplecie** wrócili z nowemi siłami do pracy, w jakim nas dzisiaj opuszczają. —

PYŁKI.

Artystki w Polsce tak samo jak wino:
Im starsze w latach, to tembardziej słyną.

Trudno jest bogaczowi przecisnąć się z duszką
Do nieba, niż wielbłądom przez iglane uszko.
Kraków by teraz łatwo dostał się w niebiosy,
Skoro dla Modrzejewskiej powypróżniał
[trzosy.

Kraków łatwo pocieszyć, niedługo się smuci,
Po wielkiej Modrzejewskiej przyszli Lilipuci.
A publika ich mierząc według różnej skali.
Chwali tamtę, że wielka, chwali tych, że mali.

Wielką jesteś mistrzynią słowa, ruchów, o Ty!
Szkoda tylko, że brak Ci prawdy i prostoty.

Doroczne posiedzenie Akademji umiejętności.

Abraham zrodził Izaaka — Izaak zrodził Jakóba a Jakób zrodził.... nie, nie — przepraszam — pomyliłem się. Dunajewski chwalił Majera, Majer chwalił Tarnowskiego, Tarnowski chwalił Akademję w ogólności, a wszystkich jej członków żywych i umarłych w szczególności. Potem wszyscy członkowie żywi zaczęli sobie winszować wzajemnie, że tyle dobrego dla kraju zrobili, że tyle wiekopomnych dzieł stworzyli. Następnie odczytano sprawozdanie z czynności Akademji, które było tak zajmujące, że członkowie zaczęli co tchu częstować się tabaką i kichali i klaskali, aby nie zasnąć. Za tę godną uznania wytrwałość i cierpliwość z jaką wysłuchano prezesa Akademji, zaprosił tenże wszystkich na raut do siebie, na czem zakończył się ten dzień uroczysty, który niezatartemi głoskami zapisał się w pamięci obecnych.

A propos adresu.

Bilińskiemu się nie powiódł adres do korony
Daremnie wyszczerzał zęby on na wszystkie strony
I do ostatka jeszcze łudził się nadzieją;
Och! — myślał, że tak zawsze będzie jak.... z koleją

A Bar.

DLA CZEGO?

— Dla czego na pogrzebie Alex. Fredry nie było ani jednego literata zwłaszcza komedjopisarza?

— Bo wszyscy myśleli, że to umarł jakiś inny Fredro — gdyż na kartkach pogrzebowych nie wypisała zmarłego rodzina, że był literatem. Widocznie hańbiące to musi być rzemiosło, skoro ani nieboszczyk nie przyznawał się do cechu literackiego za życia, ani rodzina nie chciała o tem wspomnieć po jego śmierci. Podobno nawet żądano od dyrekcji teatru krakowskiego, aby na loży w rzędzie komedjopisarzy nie zostało wypisanem nazwisko zmarłego.

Publiczne podziękowanie.

Jej Doskonałość jenerałowa Hurko dowiedziała się z wielką radością, że wyszło niedawno trzecie wydanie „**Dziejów Polski w zarysie**“ profesora M. Bobrzyńskiego. Czule powitała to dzieło znakomitego autora, który dowodzi, iż „należy się ślepe posłuszeństwo **każdemu istniejącemu** rządowi“ a ubolewa nad tem, iż Polska „nie miała takich królów jak car Iwan zwany Okrutnym“. Jej Doskonałość jenerałowa Hurko żywi nadzieję, iż pod przewodnictwem tak światłego człowieka, jak p. Bobrzyński, Galicja uzna, coby to była za rozkosz zostawać pod istniejącym rządem tak zacnej niewiasty jak pani jenerałowa. Jej więc imieniem składamy publiczne podziękowanie szlachetnym nakładcom, którzy dla oświecenia ciemnego polskiego narodu, spieszyli z wydaniem trzeciej edycji dzieła, będącego (jak się wyrazili profesorowie i przyjaciele autora) „chlubą uniwersytetu Jagiellońskiego“.

Sekretarz Jej Doskonałości jenerałowej Hurko

Hawryło Mordowziatkin.

Nasza zgoda.

Precz z prywatą, stronnictwami,
Godziż się? O nieba!
Nam nie dzielić się panowie;
Ale łączyć trzeba.

„Zgoda! więc się łączmy z sobą.
Daj rękę — chodź ze mną“
A! nie! Ty chodź ze mną bracie!“
„Ty ze mną!“ — Daremno!

PODSŁUCHANE.

1.

— Mój kochany, cóż to za nowy jakiś powstał **związek narodowy?**

— Masz listę członków, przeczytaj a dowiesz się.

— Toż tu widzę nazwiska samych czystej wody stańczyków.

— Bo też to nic innego.

— A dlaczegóż ta zmiana firmy?

— Bo tamta firma zbankrutowała, więc ją chcą zastąpić nową.

— Mnie się zdaje, że ich to od bankructwa nie uratuje. U nas kupców tak samo. Jak już który zacznie przepisywać sklep na imię żony — to już źle z jego kredytem.

2.

— Kogo Akademja nasza wysłała na otwarcie Akademji umiejętności w Pradze?

— Nikogo. Zbyła całą rzecz listownie.

— Być nie może. Jeżeli do Bolonji, Londynu wysyłała swoich reprezentantów, to cóż dopiero do Czech, narodu pobratymczego, najbliższego sąsiada. — Zkądże ta abstynencja?

— Ze względów politycznych. Czechy mają teraz malam notam u rządu, a Akademja jest lojalną i nie chciałaby się narazić rządowi. — Plus pape, que le pape. Polityka przedewszystkiem.

KOŁOMYJKA.

Piszła Mykitycha w misto —
Poszła do Złoczowa;
A w Złoczowie tak tam czysto
Że aż... boli głowa...

Z tych zapachów po zaułkach
Jak gdyby... z bukietów,
Za wąchanie nie trza płacić
Tam w gminie... biletów.

Nasza gmina — jak z komina —
Dymi co godzina...
Uchwałami! cóż kiedy je
Potem zapomina.

Wybieramy zawsze posła
Nur mit... polityka;
Jak nie chcemy wybrać osła —
Wybieramy... byka.

Powiatowa Rada nasza
Wie, co z masłem kusza,
I lubi zajadać... krupy
Tego... Mateusza.

Kończy żywot pełen chwały —
Nikt jej nie wspomina,
Chce zostawić sukcesorem
Po sobie... Longina.

Longina Rożankowskiego,
Co to... czuć go dziegciem —
Trza go będzie wysmarować
Jakim tęgim... wiechciem.

A ty — a ty — stara Rado —
Śpij snem sprawiedliwych,
Za to: żeś nam namnożyła
Proroków — fałszywych.

A. Bar.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego teatru.

Uroczystość ta odbyła się d. 2 b. m. przy licznym udziale wojskowości, wskutek czego nie wtajemniczeni sądzili, że to było poświęcenie arsenału lub koszar. Przy dźwiękach hymnu austrjackiego odbyło się poświęcenie teatru polskiego. Wieczorem na uczczenie tego pamiętnego dnia odbyło się w teatrze krakowskim przedstawienie Liliputów, na którem licznie zebrana publiczność ciągłem ziewaniem wyrażała swoje najwyższe zadowolenie. Teatr nie był illuminowany — **kondolencyjne** telegramy nie nadeszły z powodu, że nikomu zaproszenia na tę uroczystość nie zostały przesłane. Tak świetny początek jest dobrą wróżbą dla dalszych losów teatru.

Trzeci Maj w okolicy Kalwarji.

Na uroczysty obchód rocznicy wydano z kasy pewnej gminy aż 30 złr. i aby je w tym celu spożytkować godnie:

Wójt z gromadą się zebrali
In corpore więc na radzie
A gromada wójta chwali,
Wójt dusery tnie gromadzie,
Tak im schodził czas dość miło
Lecz jak głuche chodzą wieści
Towarzystwo się popiło
Za guldenów tych trzydzieści.
Nie była zabawa marna,
Gdyż piła i straż pożarna.

W Akademji umiejętności.

— Panowie! pomyślmyż raz już nad ustaleniem pisowni. Naród czeka na to a dzienniki drwią sobie z nas.

— A niech sobie drwią! Co nas mogą obchodzić jakieś tam dzienniki. Bądźmy wyżsi nad to. Zresztą między nami mówiąc, panowie, wolę, że sobie z nas drwią, iż nic nie robimy, niż żeby miały drwić z nas, żeśmy źle zrobili. Wtedy dopiero byłby blamaż panowie. A musiałby być blamaż, bo uderzmy się w piersi panowie i przyznajmy w sekrecie, że ustalenie pisowni to praca nad nasze siły, bo jak tu ustalać pisownią, skoro sami nie jesteśmy pewni, jak pisać, skoro kolega M. pisze: pendzel a kolega E.: pędzel — ten pisze Maria, tamten Marja, ten klomb, ów kląb — lepiej więc pogardliwem milczeniem ignorować opinją publiczną, tak zwaną ulicę, niż blamować się. Takie moje zdanie. — Musimy się szanować panowie, bo jesteśmy najpierwszą w kraju instytucją naukową.

Kiedyż?

— Kiedyż my nareszcie doczekamy się taksy dorożkarskiej na Wolę, Bielany, do Mogiły?

— Zaraz po zaprowadzeniu wodociągów.

— A kiedyż będą wodociągi?

— Jak tylko komitet upora się ze zbadaniem źródeł regulickich.

— A kiedyż to nastąpi?

— Nie wiem, ale w każdym razie nie w tym wieku jeszcze.

— Plaudite fijacros!

STROFY.

1.

Kiedym się kochał w pierwszem dziewczęciu,
Chociaż nie długo,
Rozkosznie było mi w jej objęciu,
Więc kocham drugą.
Lecz tej serduszko amorek mały
Musiał już dzierżyć,
Bo chociaż klnę się, że będę stały,
Nie chcą mi wierzyć.

2.

Tyle pań młodzieńców oczekuje długo,
Serce mię boli;
Muszę, sprzeczność każe, wciąż jednę za drugą
Kochać powoli.
Czas na płeć i piękność względów mieć nie raczy,
Prędko je psuje;
Wszak by nie widziały, co to miłość znaczy
I jak smakuje.

3.

Kiedym szedł w świat,
Dałaś mi pomnę z przeciągłym całusem
Jaśminu kwiat
I krzyżyk z złotym Chrystusem.
Niestety czas
Zniszczył mi całkiem dany jaśmin w darze
I krzyż... ach! raz
Wzięli mi żydzi lichwiarze.

4.

Miałem ja dwadzieścia lat!
Komuż nie płyną owe dni świetnie?
Wtenczas kochałem szczerze cały świat
I dziewczę szesnastoletnie.
Lecz już minął mi czas ten,
Dziś świat znam bliżej, więc go nie lubię,
Dziewczę mi pierzchło jak majowy sen,
I w smutku za niem się gubię.

5.

Mówisz, że można kochać serdecznie
Lecz nie namiętnie,
Że całować jest niebezpiecznie,
Chociaż ponętnie.
Jak będziesz chciała dłużej grać rolę
Takiej dziecinnej,
Dalipan, choć cię nad inne wolę,
Pójdę do innej.

6.

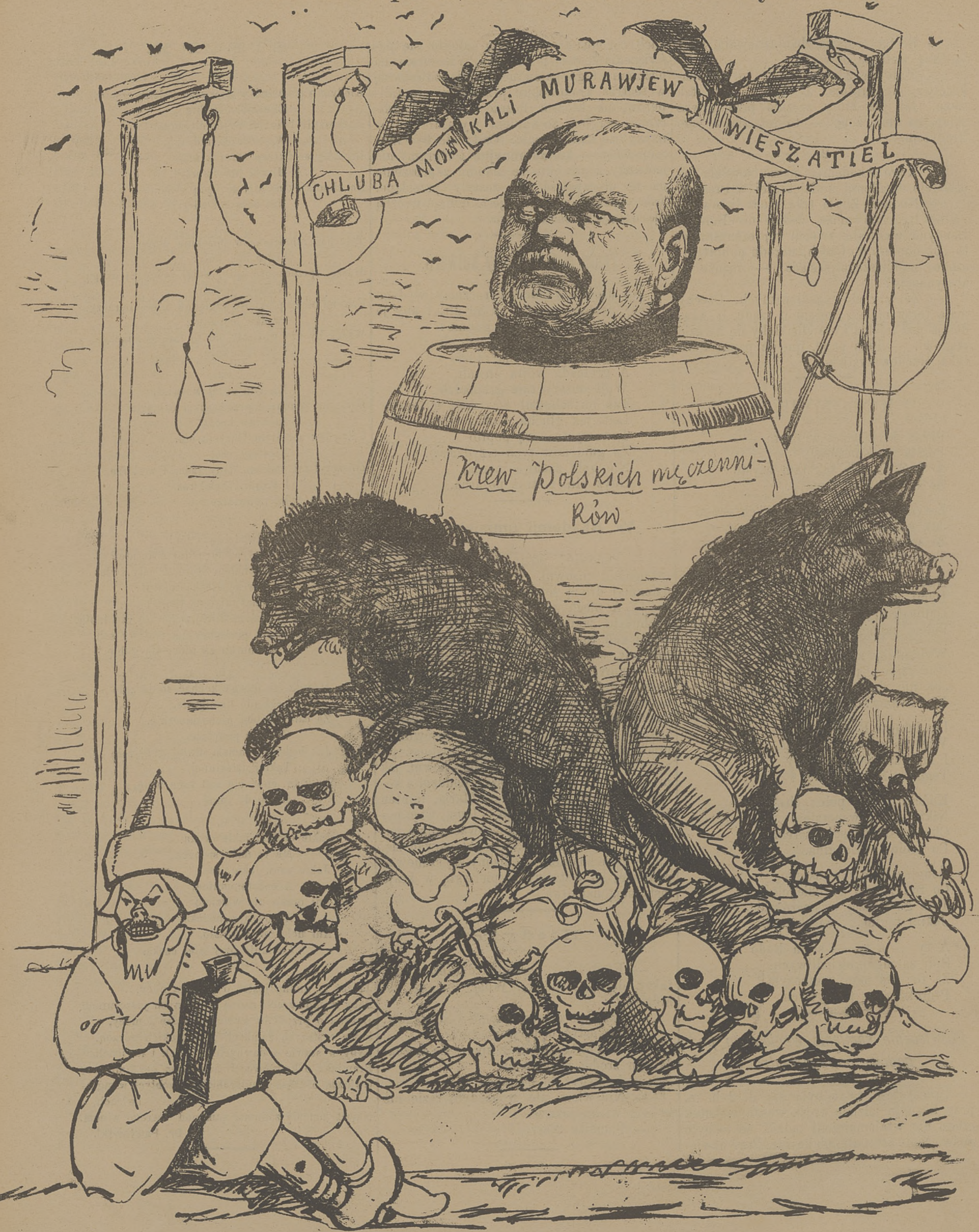
Jakie czółko, jakie oczka
Ma ta mała sroczka,
Jakie usta, jakie lice
A cóż tajemnice,
Ani oczko nie widziało
Żadnego człowieka,
Ani ucho nie słyszało,
Co mnie przy niej czeka.

7.

Jakżeż ty nudna jesteś o majowa nocy,
Żaby w moczarach marzą o dawnych jaszczurach,
Drzewa o przodków swoich potędze i mocy,
Sowy o starych zamkach po wysokich górach.
Ryby w stawie o dawnych morzach i ławicach,
Braminka o krzyżowcach nad swym pergaminem,
Gwiazda o czasach starych zamierzchłych w mgławicach,
Nawet jam się zadumał sam nad starem winem.

Dr. Pawłowski.

Pomnik odpowiedni uczuciom narodowym.



— „Gaspada! Każdaja kopiejka połuczennaja ot wàs na pamiatnik Murawjewa, doroga! Kto tolko jeju dast' możet' gordit'sia wielikoj Matuszkoj — Rassieju i szitat' dla siebie za sczastje prinadleżnost' k'niej.“ (Wyjątek z odezwy komitetu budowy pomnika) co po polsku znaczy: Kto da choćby kopiejkę na pomnik tego łotra, ten może się nazwać zacnym synem Matuszki-Moskwy!



…A onego czasu kiedy lud w Rzymie wołał: „Panem et circenses“ — rada rzekła do Cezara: „Daj im drugie a zapomną o pierwszem.“ I Cezar oto wstał z siedzenia swego i wyciągnął dłonie nad zmarłym z głodu Konikiem i rzekł z namaszczeniem: „Wstań i baw mój lud!“ I stał się cud i Konik wstał i wdzięczny lud, skakał rad.

Recepty
dla początkujących recenzentów teatralnych.

1.

Jeżeli Szekspir na scenie się święci,
Bądźcie kontenci P. T. recenzenci,
Bo o Szekspirze napisano tyle,
Że dość pogrzebać w bibliotek pyle,
Przepisać Schlegla, Lessinga lub Tiecka,
I pyszna z tego zrobi się krytyka.

2.

Jeśli francuska jaka głośna sztuka,
Radzę, niech każdy w Sarcey'u jej szuka,
Lub czyta jakie francuskie dzienniki,
A łatwo pisać mu będzie krytyki.

3.

Jeżeli polska — a do tego jeszcze
Autor jest znany, z góry bierz ją w kleszcze
I wal językiem w handlu czy w cukierni...
A recenzje pisz jak najobszerniej,
Według zdań, które usłyszysz w bufecie,
Zwyczaj w Krakowie robić to w tercecie.
Jeżeli sztuką zajmie się publika,
To weź się do niej niby pies do jeża —
Gdy licha — ale za autorem „klika",
To skub aktorów jak żywą gęś z pierza.

4.

Jeżeli sztuka będzie jednak taka,
Że nie dotknęło jej pióro pismaka,
To weź podręcznik jaki estetyki,
Wypisz przeróżnych ładnych zdań bez liku,
Zmieszaj je razem mój młody krytyku,
A złożą z tego się śliczne krytyki.
Wprawdzie się sensu czasem nie domaca
Czytelnik ale — nic to nie zaszkodzi,
Im mniej jest tylko zrozumiałą praca,
Tem za mądrzejszą przed światem uchodzi.

5.

Więc śmiało, naprzód, o młodzi Zoile,
Piszcie o ile w waszej mocy, sile,
Niechaj recenzja będzie jak najsersza.
Jeśli wam płaci redaktor od wiersza!
Korzyść podwójna — znam publikę naszą
Dużej recenzji wszyscy się przestraszą.
Ten, ów ją dziubnie z końca lub z początku
Jak zraz — niestrawność czujący w żołądku,
I nikt nie będzie znał tych banialuków,
Które do „białych" nie należą kruków —
Lecz każdy nazwę autora wypowie
Gdy się podpiszesz cały lub w połowie.
I wnet zasłyniesz — a gdy władasz blagą
Wnet teatralną staniesz się powagą,
I aktor w oczy duser ci wypali
Choć będzie myślał, żeś jest... i tam dalej.

Różne rodzaje wandalizmu.

Ksiądz prałat Łopacki uważając gotyckie żebra w kościele Panny Marji za rodzaj wandalizmu, kazał dla ozdoby świątyni pozakrywać je gzymsami, pilastrami, gankami, a współcześni estetycy zachwycali się tem i chwalili ofiarność ks. prałata, który tej przeróbki swoim kosztem dokonał.

Dzisiejsi konserwatorowie zabytków — dzieło ks. Łopackiego nazwali obrzydliwym wandalizmem, poniszczyli jego ozdoby i odkryli prześliczne ślady gotyckie — strzeliste kolumny, żebra — a że świątynia gołą się im wydawała, przeto pozakrywali nagość murów malowanemi i grubo złoconemi gwiazdami, aniołami, kwiatami itd. i nazwali dzieło swoje mistrzowskiem arcydziełem, które stanowić będzie epokę.

Nie ulega wątpliwości, że po tych dzisiejszych, wielkością swej wiedzy olśniewających konserwatystach — przyjdą kiedyś inni konserwatorowie — którzy zakrywanie pięknych linji gotyku poprzecznemi malowanemi pasami nazwą okropnym wandalizmem i każą ścierać co tchu ślady tych malowań, aby świątynię przyprowadzić do pierwotnej czystości architektonicznej. O! jakże zazdrościmy tym przyszłym obywatelom Krakowa, którzy z roskoszą napawając oczy odnowieniem świątyni — będą z litością wzruszali ramionami, wspomniawszy sobie na dzisiejsze wielkości konserwatyzmu.

Reprezentantom młodzieży słowiańskiej podczas zjazdu w Pradze.

Dziękujcie towarzystwu w Wiedniu »Bukowinie«,
Że wysłało na ten zjazd pomiędzy was św....
Jaki pan taki kram, takie jego posły!
Wy, żeście ich przyjęli toście wielkie os..

Także... zalecanki.

A Ołeksa lulku kuryt,
A Natalka pire dre —
A Ołeksa do Natalki:
A Natalka.. he... he... he....

Biblijny.

Pan Jan hrabia Stadnicki — człek wielce bi-
[blijny,
Chciał wsadzić do »adresu« wyraz — religijny —
Pan hrabia na sześć latek jest rzeszowskim po-
[słem
Ale na całe życie pozostanie.... biblijnym...

A. Bar.

List z tamtego świata.

Szanowni panowie dziennikarze!

Często mi się zdarza tu czytać w waszych pismach „chóry karne" — i dlatego pozwalam sobie tutaj zapytać: Co to znaczy? Przymiotnik „karny" pochodzi od karać — za moich czasów więc znaliśmy „kolonje karne", „domy karne" — ale „chórów karnych" nie było.

Proszę mi więc łaskawie donieść, co te biedne chóry śpiewacze takiego zrobiły, że je aż karać trzeba.

Z poważaniem
Fryderyk Skobel.

*) Prenumerujemy tu tylko »Czas«, »Przegląd« i inne pisma zalecone nam p. ks. Jezuitów.

Uwagi śledziennika.

Mamy w kraju tyle towarzystw do popierania krajowego przemysłu, krajowych wyrobów — i dziwna rzecz, że mimo to krajowy przemysł coraz bardziej upada: mamy tyle kółek rolniczych, ankiet, stowarzyszeń, instytucji melioracyjnych, które jednak rolników nie mogą uratować od ruiny, sekwestrów, licytacji etc. — mamy tyle towarzystw opieki zdrowia, ustaw sanitarnych a mime to naród mrze po wsiach jak dawniej i ludność wiejska degeneruje, jak pokazują wykazy statystyczne; mamy towarzystwa oświaty pracujące nad oświeceniem ludu a mimo to słyszymy, Galicja nasza jest najmniej oświeconą.

Czem się to dzieje?

Oto tem, że u nas większa część tych dobroczynnych instytucji, towarzystw — istnieje na papierze, a nie w życiu; że się je zakłada najczęściej przed wyborami dla zrobienia efektu, zwrócenia uwagi, zjednania sobie głosów a potem albo się je całkiem zaniedbuje albo się też robi coś, o tyle, aby zdawać się mogło, że się coś robi. — Tylko towarzystwa karciane, o których nigdy, nigdzie w dziennikach wzmianki nie ma, utrzymują się w całej świetności i choć nigdzie nie czytałem o żadnych zgromadzeniach, ankietach w celu popierania gry w karty — gra ta znajduje niesłychane poparcie we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Nie słyszałem także o żadnych stowarzyszeniach do popierania szynkowni, piwiarni, winiarni, handlów delikatesów a mimo to zakłady te mnożą się z przerażającą szybkością i prosperują stokroć lepiej niż kółka rolnicze, oświaty ludowej i inne.

Z TEATRU.

W dobrze dobranym komplecie
Rżnie część artystów do Pragi
A dla nas, jestto — przyznacie
Rzecz wcale nie małej wagi.
Że kwiat naszego teatru
Do Czechów iść się dziś waży,
Nie dziw — to daje rękojmię,
Że tam nie będzie... blamaży.

List autentyczny.

Do Szanownego Zarządu Dóbr!

Chadzało cielę między kopy skarbowe i ogon sobie urwało, którego mu psi odgryźli. Że zaś cielę bez ogona żyć nie może a kobieta mająca skarbowe dziecko też, przeto upraszam Szanownego Zarządu o darowanie jej cielęcia.

Ignacy Świstuła, rządca folwarku Mentlewka m. p.

Odpowiedź od Redakcji.

Filozof. W przyszłym numerze zużytkujemy. —

Dla prenumeratorów na prowincji dołącza się rozkład jazdy Karola Ludwika.

ZAKOPANE.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

na Klemensówce w Zakopanem,

istniejący od lat 12,

z każdym prawie rokiem powiększa liczbę ubikacji i uzupełnia urządzenia, jak tego wymaga postęp nauki higjeny i terapji i wzgląd na wygody gości kąpielowych. Wody źródlanej dostarcza obficie własny wodociąg z Klemensówki, umeblowanie pokoi przyzwoite, łóżka z materacami i sprężynami, kuchnia w własnym zarządzie, odpowiada wszelkim wymaganiom.

Środki lecznicze: hydroterapja, gimnastyka lecznicza z ortopedją, mięsienie, elektroterapja i hypnosza.

Ceny za kąpiele, stół i mieszkanie razem od 3 do 5 złr. dziennie od osoby wedle wyboru pokoju. Do 15 czerwca o 10% zmniejszone.

Kierujący lekarz i właściciel zakładu

Dr. Wenanty Piasecki.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 roku.

Dr. med. Jan Starachowicz.
dentysta.

Przynęta na ryby

Zuakomita.

Kto chce z dobrym skutkiem łowić ryby czy to pod lodem czy też na wodach otwartych (rzekach, stawach i t. d.) tak na wędkę jak w sieci a pragnie ryby z wielkiej odległości lub głębokości sprowadzić, niech sobie kupi moją znakomitą przynętę na ryby nietrującą, oraz z sposobem użycia. Wiele podziękowań. -- Cena 2 marki. Wyrabiam także przynęty na raki, zające, lisy, kuny, sarny i t. d. Cena tych 2·50 marki

Adres: **Portaszkiewicz Witterungsfabrik Wrocław Kletschkauerstrasse.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorków i wielki wybór obrazków świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL. specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons, od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codz ennie. Dla ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austrjackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp. Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jakoteż i zabawy w ściślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrutacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka maszyn i narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Foryańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzezb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlarek, weloników, dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża elbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ W AKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwiam jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 11 „DJABŁA" 1891 r.

KOŁOMYJKA.

A w Przemyślu, jak na dyszlu —
Nasz pan burmistrz siada,
Gminna rada, nic nie gada
I.... **z makiem** zajada.

Brak odwagi, brak powagi,
I brak dobrych chęci;
A więc rządzą, a więc błądzą —
I... djabli i... święci.

A rzeźniki robią krzyki —
Ludzi obdzierają;
Kiedyś taki, to jedz flaki!...
Ochłapy sprzedają.

Dobre mięso to do Wiednia
Od nas wysyłają —
Złe znów, to na wagę złota
Nam tutaj sprzedają.

Ring piekarzy. gdy się zdarzy —
Nie dokupisz chleba;
Nim się dławisz i — nie strawisz
A... zapłacić trzeba!

Taryfy na mięso niema —
Niema i na bułki
Mięso z każdym dniem jest droższe,
Bułki jak... pigułki

A komisarz nasz targowy...
Boi się każdego;
Sprawdzić wagi, brak odwagi —
Na co... panie tego?

Albo... nabiał panie bracie,
Nabiał fałszowany!
Chcesz go zbadać? przekonasz się:
Mąką podbijany.

Lekarz miejski, człowiek chory,
Szkodzą mu... wapory,
Rewidowanie żywności
Działa na humory.

A ten drugi czas swój długi
Traci na praktyki —
Więc nas trują paskudztwami
Piekarze, rzeźniki....

W magistracie panie bracie
U nas czyste zyski —
Bez procesu i regresu,
Biją ludzi — w pyski!

Rada gminna... jak powinna...
Remuneracjami
Wynagradza swoich panów
I... synekurami.

Tak tu niemcy urzędują!
Szwabska... biurokracja —
Oj zdałaby się nam, zdała
Raz polska kuracja.

Ale... Rada powiatowa?
No... no... Boże święty —
Kto wierzy, że zapobieży:
Będzie — wniebowzięty!

A. Bar.

Z RAJU
do szanownej młodzieży polskiej w Szwajcarji.

Z wielkiem rozrzewnieniem i z wdzięcznością, ale zarazem ze smutkiem i ze strachem, dowiedzieliśmy się, że dla uczczenia wielkiej waszej rocznicy 3-go Maja przyjęliście do spólnej uczty rodaków naszych.

Pamiętaj kochana młodzi polska, że w gronie waszem zasiadali synowie, wnuki, naszych i waszych katów, że ich ojcowie i dziadowie nas także powiesili, rozstrzelali albo na Sybir i tułactwo wygnali. Pamiętajcie, że nasi poeci kniaź Wiaziemskij, Puszkin i inni, będący w przyjaźni z Polakami. pisali potem z radością ody do cara: **„Po zdobyciu Warszawy"** a wasze powstanie nazwali „podłym buntem". Pamiętajcie, że Puszkin, który najprzód był wielbicielem Mickiewicza, później nazwał go: **„złobnyj poet czornoj tołpy"** (złowrogi poeta czarnej tłuszczy). Pani Rostopczin, autorka wiersza: **„Nasilnyj brak"** (Przymusowe małżeństwo), stosując to do połączenia Polski z carstwem, wypędzona z balu przez cesarza Mikołaja, który się o tem dowiedział, potem upadła mu do nóg, błagając o przebaczenie i stała się wierną jego służebnicą. Brat jednego z nas niżej podpisanych, pułkownik Bakunin, waszemu emisarjuszowi Bobrowskiemu (który zginął w pojedynku z Grabowskim) dał uroczyste przyrzeczenie, zaręczając też za swoich kolegów w korpusie, że podniesie broń przeciw carowi skoro tylko dowie się o powstaniu w 1863 roku. A gdy mu to członek waszego Rządu narodowego przypomniał zaraz po wybuchu powstania, odpowiedział: **„Paszoł won! Jeśli ciebie nie aresztuję, to tylko dla tego, że jestem czestnyj i błahorodnyj czeławiek"**. Dla tego to, jeden z nas niżej podpisanych umieścił w **„Kołokola"** te słowa: **„Ach skaty! Wam nawsiehda skatom ostat'sia"**. (Ach! bydlęta! Wy na zawsze bydłem zostaniecie). Pamiętajcie, że poeta nasz Tiutczew, w młodości liberalny, potem pisał ody na cześć Murawjewa — **wieszatiela**, a liberalny także niegdyś Dostojewskij później został wielbicielem despotyzmu. Nie skończylibyśmy, gdybyśmy wszystko wymienić chcieli.

Pestel, Rylejew, Bestużew, Kachowskij, Murawjew-Apostoł, Hercen, Bakunin, Żelabow.

(I mnóstwo innych podpisów).

P. S Nie trzeba zapominać także o tem, że nasi rodacy nigdy nie zachowują siódmego przykazania Bożego, ani nawet w nazwisku. Zwykle nazywają się i drugim każą nazywać siebie: **Russami, Russkimi**, a przecież żadna część Rusi do nas prawnie nie należy. Kto siebie szanuje i kto jest oświeconym. ani zwać się Russkim ani Rossjaninem nie powinien ani nas tak nazywać nie ma prawa. My jesteśmy Moskalami, naszą ojczyzną Moskwa; i to nas bynajmniej nie krzywdzi.

Moskale z tamtego świata.

(Następują podpisy).

Decentralizacja kolei.

Niby coś o kolei w tem kole radzili,
O decentralizacji stawiali tam wnioski —
Lecz pan Struszkiewicz na to: »Furda moi mili,
Co nam tam o tem wszystkiem gada Szczepanowski,
Wy tylko popsujecie! Niech lepiej śpi licho!«
Struszkiewicz swem gadaniem zamknął wszystkim [gęby —
I nasza delegacja siedzi teraz cicho...
No, a my?... my dostaniem za to... figę w zęby.

A. Bar.

Caveant Consules!

Oddawna już czytamy po dziennikach i słyszymy po mieście skargi i narzekania na Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, na lekceważenie artystów, system protekcyjny, rozrządzanie dobrowolne funduszami etc. Mnożą się szeregi malkontentów malarzy i widnieje w nich chęć oderwania się od tego Towarzystwa a stworzenia sobie nowego. Nie występujemy tu w obronie Towarzystwa, nie utrzymujemy, że wszystko tam dzieje się jak najlepiej — ale w imię słuszności i sprawiedliwości przyznać musimy, że jeżeli w publiczności obudziło się zainteresowanie dla sztuk pięknych, jeżeli liczba akcjonarjuszów się zwiększyła, jeżeli dziś nierównie więcej obrazy naszych artystów znajdują nabywców, to zasługa tych, którzy w zarządzie Towarzystwa zasiadają i losami jego kierują. Nie przeczymy, że dużo tam niepotrzebnego balastu, że dużo w zarządzie jest osób, których działalność cała ogranicza się na pojawianiu się od czasu do czasu w salach wystawy w cylindrach na głowie, z szkiełkiem w oku i lekceważącem traktowaniu artystów i publiczności; ale nie godzimy się na to, aby dla tych kilku zniszczyć Towarzystwo jak Sodomę jaką, bo wiemy jak jest ale nie wiemy jak być może, zwłaszcza że pewien przykład pozwala źle wróżyć.

Niekoniecznie trzeba być hrabią, aby być arogantem i między malarzami znajdą się tacy, którzy postępowaniem swojem stworzyć mogą nowe szeregi malkontentów, wywołać nowe nieporozumienia i rozłączenia a w końcu spowodować upadek zupełny tak pięknie rozwijającego się Towarzystwa.

Niech artyści żądają zreformowania wydziału, zmiany statutów, któreby zabezpieczały lepiej i ich i akcjonarjuszów prawa — ale stanowczo przeciwni jesteśmy rewolucyjnym zamachom na istnienie Tawarzystwa obecnego, bo jeżeli zburzymy to co jest, kto wie, czy uda się stworzyć coś, choćby równie dobrego.

Jędrna odpowiedź p. Łuskiny na burzliwy artykuł p. Piotrowskiego zasługuje na uwagę, dając podstawę do spokojnego są-

dzenia tej sprawy, zwłaszcza że nie należy on wcale do kruszących kopję w obronie istniejącego Towarzystwa.

A więc caveant consules, aby nie było jeszcze gorzej jak jest.

Korespondencja.

— Posyłam Wam, Mości Djable, jakiś kawałek miłosnego listu, który znalazłem na rynku w Bochni:

„Pamiętajże radco miejski,
Że twe chytre zbiory
Nie wyjdą ci na pożytek
I znów będziesz chory.
Nie pomoże Kneipp'a ziele,
Ani jaje strusia.
Gdy cię w łapki swe dostanie
Poczciwa Kostusia.
Gdy uściśnie, gdy przytuli
Do swojego łona,
I zabierze miastu Bochni
Długiego Leona...
Wtedy ona ci wyprawi
Wesołe zapusty,
I przypomni ci się wtedy
Rok czterdziesty......

Dalej urwane. **Figa.**

Wiadomości literackie.

§. Stosując się do słów założyciela miasta Sambora, Spytka z Melsztyna, że „koniecznem jest przeszłość przez pomniki pisemne pamięci następców przekazać,“ wydała rada gminna tegoż miasta własnym nakładem i pod redakcją burmistrza dra Budzynowskiego „Kronikę miasta Sambora“ ku uczczeniu 500 — letniej rocznicy jego istnienia.

Kronika opracowana nader sumiennie i treściwie, napisana stylem jasnym doprowadzona jest aż po dzień dzisiejszy i przynosi zaszczyt swemu redaktorowi. Rada gminna Sambora może posłużyć za wzór innym.

§. Nakładem ruchliwej księgarni Edwarda Feitzingera w Cieszynie ukazało się na widok publiczny illustrowane dziełko profesora Józefa Matzury „Führer durch die Beskiden“ a odznacza się tem, że wyczerpująco traktuje przedmiot tak pod historycznym jak klimatycznym i geologicznym względem. Znajomość kraju dała autorowi pole do wypowiedzenia bardzo trafnych uwag i spostrzeżeń a nadmienić musimy, iż illustracje są nader wiernie wykonane i mile wpadają w oko. Podróżującym cudzoziemcom, którzy nasz kraj coraz liczniej zaczynają nawiedzać, autor wyświadczył prawdziwą przysługę.

Notatka obywatela stryjskiego.

W dniu 2 Maja podziwiałem iluminację mieszkania tutejszego naczelnika poczty p. Hofmana. Przechodzi wszelkie ludzkie pojęcia! Klękajcie narody! W całem mieście nie było takiego oświetlenia. U pana Hofmana było tak jasno, jak w głowie jego gospodyni. Co to znaczy być „patriotisch gesinnt!“

Patriotisch gesinnt był także nasz pan burmistrz i wice-burmistrz. P. burmistrz na dzień 3 Maja wyjechał ze Stryja, gdyż nie mógł ze zbytku rozrzewnienia wytrzymać — a p. wice-burmistrz miał przy otwarciu ulicy „Trzeciego Maja“ mowę.

Jak żyję nic podobnego nie słyszałem. Powiedział najprzód: „Panowie!“ — potem nastąpiła kilkuminutowa pauza, a po tem **pełnem znaczenia** milczeniu rzekł: „otwieram ulicę Trzeciego Maja, panowie!“

Z rozczulenia rozpłakałem się! Zaczął od: **panowie** i skończył na: **panowie**! Przed kilkunastu laty byłem w Bochni na pewnej uroczystości, gdzie mówił niejaki p. Habura — a mowa jego również mnie rozczuliła. Nie znam równych tym panom oratorów, różnica pomiędzy nimi ta tylko, że p. Habura mówił wtenczas od rana do nocy, pociąg z gośćmi krakowskiemi odjechał, jak zauważył dowcipny „Djabeł“, a on mówił wciąż — a obecnie nasz pan wiceprezydent rzekł krótko i dobitnie po dwakroć: panowie! — ale treść i tej i tamtej mowy w niczem się pod względem siły nie różniły.

W dniu 3 Maja o 6 godzinie wieczorem miał odczyt w lokalu stowarzyszenia „Gwiazda“ tutejszy kupiec p. Kosterkiewicz. Byłem znowu rozczulony aż do łez. Odczyt jeszcze jak odczyt nie miał w sobie nic poruszającego — gdyż były to dosłowne wyciągi z różnych pism perjodycznych i broszur — ale zakończenie jako osobisty utwór p. prelegenta stanowiło punkt kulminacyjny, na którego szczycie zajaśniało coś tak nadzwyczajnego a niespodziewanego, że kiedy słowa jego przetłómaczono pewnemu wojskowemu dygnitarzowi, to tenże rzekł: „Dieser Kerl ist mehr patriotisch gesinnt als ich selbst“. — Radzę p. Kosterkiewiczowi, aby z tym odczytem patrjotycznym jeździł po Galicji! Merkwürdig!

Pan prelegent odczytał nam potem program stańczyków i polecił, abyśmy go za swój przyjęli — poczem zakończył się festyn odegraniem przez muzykę wojskową marsza „Wenn der Jäger“ — i ja znowu bardzo rozczulony patrjotyczną durch und durch mówką p. Kosterkiewicza — przywlokłem się do domu i położyłem się spać, aby łzy rozrzewnienia wysuszyć na poduszce.

Podczas wyborów do Rady powiatowej w Złoczowie.

(Podsłuchane)

A. Cóż? nie kandydujesz na radcę?
B. Et!... gdzież ja mogę?
A. Ciekawym, dla czego nie?..
B. Bój się Boga! nie mam pojęcia o gospodarce powiatowej..
A. O.. o... o!... co to znaczy? Czytaj artykuły „Przyjaciela Ludu“ — o gospodarce powiatu tarnobrzeskiego a natychmiast nabierzesz pojęcia. —

Podlizejko.

Z SZCZAWNICY

Otrzymujemy wiadomość, że do licznych tamże znajdujących się domów mieszkalnych dla gości zdrojowych, przybywa na bieżący sezon wykończona w roku przeszłym **Willa Biernackich**, należąca do najpiękniejszych domów w Szczawnicy, urządzona z wygodami jakich, dotychczas w naszych zdrojowiskach nie znajdowano.

Willa ta jest położona obok nowej drogi dla pieszych, łączącej zakład górny z Miedziusiem, wśród obszernego ogrodu, służącego do przechadzki dla mieszkańców willi. Mieści na dole dużą salę z werandą, służącą do zebrań towarzyskich i na jadalnię, zaopatrzoną w dobry fortepian dla dla użytku mieszkańców oraz z przyległą cukiernią, ubikacje gospodarcze i kilka pokoi mieszkalnych; — na piętrze kilka większych pokoi z obszernym balkonem, zaopatrzonym od przewiewu wiatru i kilkanaście mniejszych pokoi dla gości.

Cały budynek zaopatrzony jest w wodę źródlaną, sprowadzoną rurami żelaznemi z pobliskiej góry Bryarki, co umożebniło urządzenie łazienki i natrysku (tuszu) dla użytku mieszkańców willi.

Większe mieszkania, sale i łazienka są ogrzewane, co daje możność pobytu gościom w Szczawnicy nawet w porze zimowej.

Obok stajni gospodarskich znajdują się stajnie i wozownie, przeznaczone do wynajęcia dla gości zdrojowych nawet gdzieindziej zamieszkałych, pragnących podczas pobytu w zakładzie utrzymywać własne konie i pojazdy.

Kuchnia dostarczająca pożywienie zdrowo i smacznie przyrządzone, zostaje pod ścisłym nadzorem i odpowiedzialnością właścicieli willi, goście na żądanie mogą mieć za opłatą dzienną z góry oznaczoną, obok mieszkania całe utrzymanie na wzór pensjonatów zagranicznych.

Kilka krów stale na stajni utrzymywanych, dostarczać będzie dla gości mleka prosto od krowy i wystałego niezbieranego, zbieranego słodkiego i kwaśnego, śmietanki itd.

Państwo Biernaccy znanemi są gościom odwiedzającym Szczawnicę, gdyż przez lat kilkanaście utrzymywali restaurację i cukiernię w zakładzie na Miedziusiu.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku

☛ Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę. ☚

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbić z tychże, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń grup, winiet, reprodukcji z fotografij, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden ruż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny.

Główny skład J. Grolich Brünn.

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach.

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą **„Albin Kolloros Radziszów"**, w których piwo doskonale się utrzymuje.

☛ **Ceny bardzo tanie,** ☚

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

Dr. Juliusz Bandrowski

DENTYSTA,

Rygek gł. L. 7, tuż obok szarej kamienicy

ordynuje od 10—1 i od 3—6.

Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stósownem znieczuleniu.

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

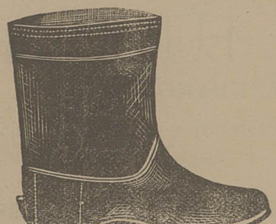
GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i poczmistrz w **Podolinie** w Węgrzech.



Największy Skład
KALOSZY ROSSYJSKICH

hurtownie i częściowo

w magazynie J. Zaplatalskiego

linia A-B w Krakowie Nr. 36,



oraz wyroby krajowe: **Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki. Skarpetki** i pończochy do polowania. **Buty** z filcu „Halina" oraz **buty** z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan **do polowania i podróży** niezwykłej lekkości. — **Rejchenberskie** trzewiki sukienne z flanelą, oraz z gumowemi podeszwami przeciw ślizgocie. **Kamizelki** włuczkowe myśliwskie i kamasze damskie i męskie, **Wałeczki** z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. **Płaszcze gumowe** angielskie damskie i męskie.

Bielizna Dra Jaegera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1891.

Przychodzą do Krakowa:

Zegar krakowski.

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 min. — wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Zegar krakowski.

Do Lwowa: *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 45 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz 3 min. 27 popolud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.
Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.